

Helska Bliza

DWUTYGODNIK "PRZYJACIÓŁ HELU"

NR 12 25.04.1997

cena 0,80 zł

Helskie śmietniki - raport. ✖ ✖

Dzień Ziemi coraz bardziej wpisuje się w historię Helu. W myśl tradycyjnej zasady ZIELONYCH „myśl globalnie - działaj globalnie” uczniowie naszej szkoły podjęli akcję kontroli helskich śmietników. Obszerny raport z tego przedsięwzięcia złożono na ręce pani Burmistrz i przedstawicieli Rady Miasta. Poniżej zamieszczamy jego podsumowanie.

Do: Pani Burmistrz,
Do: Rady Miasta Helu
Do: Komisji Ładu, Porządku
i Ochrony Środowiska.

Zbliża się kolejne lato. Temperatura wkrótce się podniesie i w naszych osiedlach niewątpliwie dobrze pocujemy w Helu znany zapach ... śmietnika! Czy tak być?

Przy okazji Święta Ziemi postanowiliśmy dokładniej przyjrzeć się temu problemowi. W tym celu przeprowadziliśmy pierwsze badania helskich śmietników. Poddaliśmy obserwacji kilkanaście śmietników. Żaden z nich nie zasłużył na najwyższe noty. Nasze śmietniki są brzydkie, źle wkomponowane w otoczenie. Ich funkcjonalność pozostawia wiele do życzenia. Dzieci, które najczęściej z nich korzystają, nie dosięgają do otworów wyspowych. Klapy są ciężkie, więc często ich nie zamykamy. Z powodu przepełnienia lub obrzydzenia jakie wywołują wysypujemy śmieci obok pojemników. Część z nich jest przerdzewiała na wylot. W żadnym śmieci nie są segregowane.

Chcemy, żeby u nas było inaczej. Na lekcjach dowiadujemy się, że brzydkie zapach w śmietnikach czynią głównie resztki produktów spożywczych, które stanowią aż 46% objętości wszystkich śmieci. Gdyby przy śmietnikach powstały kompostowniki to 46% mniej naszych śmieci wywozilibyśmy za Władysławowo - wielce oszczędzając. Naszej ubogiej glebie przydałby się z pewnością najlepszy - bo naturalny nawóz. Wystarczyłoby przekonać rodziców do zakupu w domach dodatkowego zamykanego wiaderka i wyrobienia (tak jak w wielu cywilizowanych miejscach świata) nawyków segregowania śmieci.

Duży problem - to ogromna ilość worków foliowych. Po okresie zimy fruują w całym mieście. Najczęściej szeszeszcza, zamiast liści i ptaków, w konarach drzew. Obecnie stanowią około 6% zawartości śmietnika. Można zdecydowanie zmniejszyć ich ilość wykorzystując je wielokrotnie lub zastępując płóciennymi torbami na zakupy.

Przydałby się w mieście duże pojemniki, gdzie wrzucalibyśmy osobno szkło białe i kolorowe - 9 % obecnego śmietnika! Przecież nie wszystkie butelki można sprzedać a jest to cenny surowiec, który może być ponownie wykorzystany.

Wiemy o tym, że niektóre odpady jak np.: stare baterie czy akumulatory stanowią tzw. „bombę ekologiczną”. Brak jest w naszym mieście punktów odbioru tych produktów.

Wielką stratą dla środowiska (nie tylko ze względu na koszty wywozu), jest brak osobnych pojemników na makulaturę. Odzyskanie 16% znajdującego się w śmietnikach papieru pozwoliłoby oszczędzić wiele drzew, które muszą długo rosnąć, magazynują wodę i dają światu tlen.

Należy też zadbać by turyści nie musieli zaśmiecać nam miasta. Należy ustawić wystarczającą ilość zamykanych ruchomymi klapami pojemników na śmieci, bo tylko to gwarantuje porządek. Takie pojemniki powinny stać w centrum, wzdłuż traktów spacerowych i wszystkich dojeżdżać do plaży.

Uważamy, że zaśmiecają krajobraz niektóre obiekty w Helu. Najbrzydszym z nich jest wiata w centrum miasta, której ruchomy podczas sztormowych wiatrów dach jest też śmiertelnym zagrożeniem.

Groźącym śmiercią śmietnikiem jest również okoliczny las, o czym niedawno się przekonaliśmy. On także stanowi wysypisko śmieci wszelkiego rodzaju.

Uważamy, że śmietniki to bardzo ważny problem, który w naszym mieście dopiero czeka na rozwiązanie. Chcielibyśmy by stało się to jak najprędzej. Obiecujemy, że będziemy z rodzicami dzielić się wiedzą zdobytą w szkole na temat segregacji śmieci i mocno ich do niej namawiać.

Chcemy, by nasze otoczenie było mądrze i pięknie urządzone. Chcemy wspólnie dbać o najpiękniej położone w Polsce miasto.

Młodzi Przyjaciele Helu

O Ziemi w szkole

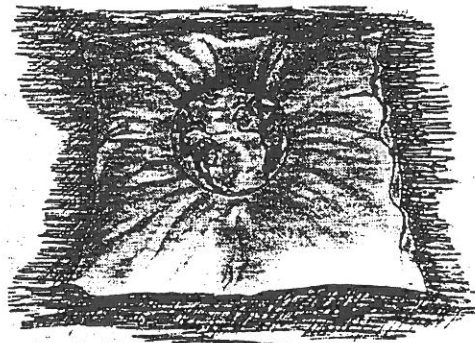
Kolejnym przedsięwzięciem była sesja ekologiczna. Wykład inauguracyjny wygłosił dr Krzysztof Skóra (Przyjaciel Helu). Tematem były walory przyrodnicze Helu jako warunek społecznego i ekonomicznego rozwoju miasta.

W programie znalazły się poważne wynurzenia uczniów na temat bioróżnorodności i ochrony przyrody na lądzie i w morzu. Odczytano referaty opisujące przyrodę w poezji i prozie. Przeplatały je zabawne skecze i piosenki. Przed wejściem do gabinetu biologii zaprezentowano wystawę produktów przyjaznych środowisku, liczne plansze edukacyjne wykonane przez uczniów i rysunki humorystyczne.

Dzięki hojności Urzędu Miasta stać nas było na podjęcie wszystkich uczestników „wiosennymi kanapkami” i napojami serwowanymi oczywiście w szklanych (wielokrotnego użytku!) butelkach.

Pani Burmistrz przyjęła raport o stanie śmietników obiecując rozwiązanie problemu w miarę możliwości finansowych. Zwróciła jednakże uwagę na brak reakcji mieszkańców osiedli na powszechne zaśmiecanie ich otoczenia. Praktyki wyrzucania śmieci przez okna podobno nie należą tam do rzadkości.

Pani Dyrektor dziękując za zorganizowanie tego spotkania wyraziła nadzieję, iż wyniesiona z niego wiedza będzie praktycznie stosowana i przeniesiona do domów rodzinnych oraz na podwórko.



Demonstracja w Helu.

Około południa we wtorek ze szkoły „wylało” się na miasto „morze” uczniów z transparentami w rękach. Tę formę manifestacji uczuć dla natury uczniowie lubią chyba najbardziej. Prześcigają się tworząc interesujące w formie i treści hasła. W tym roku powodzeniem cieszyły się fraszka „Oj człowieku co zrobiłeś Ziemię w śmietnikach zamieniłeś”. Załącznikiem do niej był zaśmiecony model Ziemi. Pod Urzędem Miasta odprawiono przy muzyce „egzorcyzmy” nad tym wymyślnym ŚWIATEM. Setki osób były świadkami „cudu” jego oczyszczenia.

Tak stało się przed oczami zgromadzonych jednak za ich plecami ŚWIAT i Hel nie stał się piękniejszy. Śmieci nie znajdują się na Świętach. Zdobywają ŚWIAT a ludzie im w tym pomagają. Na swoją zgubę.

- Wyciąg -

Uchwała Nr XXIII/165/97 Rady Miasta Helu z dnia 26 marca 1997 r. w sprawie określenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne.

§ 1

1. Ustala się stawkę bazową czynszu regulowanego za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu w wysokości 1,10 zł
2. Przez powierzchnię użytkową lokalu mieszkalnego w rozumieniu uchwały uważa się powierzchnię wszystkich pomieszczeń znajdujących się w tym lokalu bez względu na ich przeznaczenie i sposób użytkowania tj. pokoi, kuchni, spiżarni, przedpokoi, alków, hali, korytarzy, łazienek oraz innych pomieszczeń służących mieszkalnemu i gospodarczym potrzebom najemcy. Nie uważa się za powierzchnię użytkową lokalu mieszkalnego powierzchni balkonów, tarasów, logii, antresol, szaf, schowków w ścianach, pralni, suszarni, strychów, piwnic i komórek gospodarczych. Wielkość powierzchni użytkowej ustala się na podstawie obmiaru w świetle wyprawionych przegród pionowych (ścian) przy zachowaniu innych zasad obmiaru powierzchni budynku określonych we właściwej Polskiej Normie.

§ 2

Wysokość stawki czynszu określa się w/g załącznika do uchwały.

§ 3

1. Wprowadza się 20 % ulgę w opłatach czynszu w lokalach mieszkalnych znajdujących się w budynkach zakwalifikowanych do rozbiórki oraz lokalach powstałych w wyniku adaptacji strychów.
2. W przypadku gdy najemca lokalu dokona podwyższenia standardu lokalu mieszkalnego we własnym zakresie i na własny koszt - nie podwyższa się czynszu z tytułu podniesienia standardu lokalu, chyba, że wynajmujący zwróci najemcy równowartość kosztów poniesionych na modernizację lokalu.

§ 4

Zarządcy budynku są zobowiązani w terminie miesiąca od daty wejścia w życie uchwały sporządzić aneksy do umów najmu, wynikające ze zmiany przepisów i przekazać je najemcom lokali.

§ 5

Traci moc uchwała Nr XVIII/127/96 Rady Miejskiej w Helu z dnia 27 czerwca 1996 roku.

Załącznik do Uchwały Nr XXIII/165/97

Tabela stawek czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu.

Kategoria lokalu	Stan wyposażenia w urządzenia techniczne	Kwota bazowa
V	lokal z łazienką, WC, CO, CW	100% - 1,10 zł
IV	lokal z łazienką i WC	80% - 0,88 zł
III	lokal z WC w lokalu	70% - 0,77 zł
II	lokal z WC poza lokalem, alew budynku	55% - 0,60 zł
I	lokal z WC poza budynkiem	50% - 0,55 zł
0	lokal socjalny	

- Wyciąg -

Uchwała Nr XXII/166/97 Rady Miasta Helu z dnia 26 marca 1997 roku w sprawie sprzedaży nieruchomości zabudowanej położonej w m. Hel.

§ 1

Wyraża się zgodę na sprzedaż w drodze nieograniczonego przetargu nieruchomości zabudowanej położonej w Helu przy ul. Rybackiej 6 oznaczonej jako działka nr 53 o pow. 583 m², dla której Sąd Rejonowy w Wejherowie - Zamiejski Wydział Ksiąg Wieczystych w Pucku prowadzi księgę wieczystą Nr 9075, gdzie wpisanym właścicielem jest Gmina Hel. Przeznaczenie: zabudowa mieszkaniowa z możliwością prowadzenia usług nieuciążliwych.

- Wyciąg -

Uchwała Nr XXIII/168/97 Rady Miasta Helu z dnia 26 marca 1997 roku w sprawie zasad przyznawania dotacji z budżetu gminy na realizację zadań prowadzonych w formie gospodarki pozabudżetowej.

§ 1

Z budżetu gminy, na warunkach określonych w niniejszej uchwale, może być dotowana działalność gminnych jednostek organizacyjnych prowadzonych w formie: zakładów budżetowych.

§ 2

Wielokrotnie planowanej dotacji ustala Rada Gminy w uchwale budżetowej na dany rok.

§ 3

Dotacje z budżetu przeznacza się na sfinansowanie:

1. Części kosztów bieżącej działalności jednostek tj.:

a) w zakładach gospodarki mieszkaniowej:

- różnica między ceną urzędową energii cieplnej i ciepłej wody, a ceną zakupu (wytworzenia) energii w przeliczeniu np. na 1 m² powierzchni, liczbą osób zajmujących lokal czy innych parametrów,
- różnicy między opłatą czynszową a kosztami eksploatacji (utrzymania) budynku,
- kosztów naprawy budynków w części nie pokrytej opłatami czynszowymi.

b) w zakładach kultury

- zrównowazenie planu finansowego jednostki opracowanego na zasadach określonych w § 4 ust. 2 uchwały.

c) w innych zakładach np. przedszkole.

- zrównowazenia planu finansowego jednostki opracowanego na zasadach określonych w § 4 ust. 2 uchwały.

Najbliższa sesja Rady Miasta odbędzie się 29 kwietnia br. o godz. 9⁰⁰ w Stacji Morskiej. Głównym tematem sesji będzie przyjęcie sprawozdania z wykonania budżetu za 1996 r. i udzielenie absolutorium Zarządowi Miasta.

- Wyciąg -

Uchwała Nr XXIII/167/97 Rady Miasta Helu z dnia 26 marca 1997 roku w sprawie uchwalenia budżetu miasta Hel na 1997 rok.

§ 1

1. Ustala się dochody budżetu miasta Hel na rok 1997 w wysokości ogółem: **5.151.152,00**
z tego:
- 1) podatki i opłaty lokalne **1.920.419,00**
 - 2) udziały w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa **880.843,00**
w tym:
 - a) z podatku dochodowego od osób fizycznych **865.843,00**
 - b) z podatku dochodowego od osób prawnych **15.000,00**
 - 3) subwencja ogólna **1.409.659,00**
 - 4) dotacje celowe na realizację zadań zleconych gminie **188.481,00**
w tym:
 - a) opieka społeczna **137.950,00**
 - b) zadania administracji rządowej **40.141,00**
 - c) cementarnictwo **10.000,00**
 - d) rejestr wyborców **390,00**
 - 5) dotacja na dofinansowanie własnych zadań inwestycyjnych gmin **500.000,00**
 - 6) dotacje na zadania własne gmin **145.630,00**
 - 7) pozostałe dochody **106.120,00**
- Szczegółowy podział dochodów budżetowych zawiera załącznik Nr 1 do niniejszej uchwały.

§ 2

1. Ustala się wydatki budżetu miasta Hel na rok 1997 w wysokości ogółem: **5.204.614,00**
z tego:

- 1) dz. 70 Gospodarka komunalna **1.237.440,00**
 - 2) dz. 74 Gospodarka mieszkaniowa i niematerialne usługi komunalne, **492.000,00**
w tym:
 - a) dotacja na zadania zlecone **10.000,00**
 - b) dz. 79 Oświata i wychowanie, **2.058.474,00**
w tym:
 - a) dotacja na zadania własne **127.440,00**
 - b) dz. 83 Kultura i sztuka **76.000,00**
 - c) dz. 85 Ochrona zdrowia **69.000,00**
 - d) dz. 86 Opieka społeczna **278.640,00**
w tym:
 - a) dotacja celowa na zadania zlecone **137.950,00**
 - b) dotacja celowa na zadania własne **9.990,00**
 - c) dz. 87 Kultura fizyczna i sport **8.000,00**
 - d) dz. 88 Turystyka i wypoczynek **25.500,00**
 - e) dz. 89 Różna działalność **9.000,00**
 - f) dz. 91 Administracja rządowa i samorządowa **891.164,00**
w tym:
 - a) dotacja celowa na zadania zlecone **40.141,00**
 - b) dz. 93 Bezpieczeństwo publiczne **8.000,00**
 - c) dz. 97 Różne rozliczenia finansowe **51.000,00**
 - d) dz. 99 Urzędy naczelnych organów- dot. na zad. Zlec **390,00**
- Szczegółowy podział wydatków budżetowych zawiera załącznik Nr 2 do niniejszej uchwały.

§ 3

Źródłem pokrycia niedoboru w budżecie jest nadwyżka budżetowa z roku ubiegłego w wysokości **53.462,00**

§ 4

Ustala się rezerwę budżetową na wydatki nieprzewidziane w wysokości **51.000,00**

§ 5

Ustala się dotacje dla zakładów budżetowych w wysokości: **654.000,00**
w tym:

- 1) Zespół Zakładów Obsługi Miasta **350.000,00**
- 2) Przedszkole Miejskie **253.000,00**
- 3) Biblioteka Miejska **51.000,00**

§ 6

Wykaz zadań inwestycyjnych planowanych do wykonania zawiera załącznik nr 3 do niniejszej uchwały.

Pełny tekst uchwał znajduje się w biurze Obsługi Rady Miasta.

Informacja

W związku z wyznaczonym na dzień 25 maja 1997 r. referendum konstytucyjnym Zarząd Miasta w Helu ogłasza nabór kandydatów do składów obwodowych komisji ds referendum zgodnie z uchwałą Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 29 grudnia 1995 r.

Na terenie miasta Hel utworzone zostały dwa obwody głosowania, siedziby obwodowych komisji ds referendum oraz ustalono liczbę składów komisji: Obwód Nr 1 - Miejskie Przedszkole w Helu - 7 osób
Obwód Nr 2 - Zespół Szkół Ogólnokształcących - 7 osób.

Karty zgłoszenia kandydatów można pobrać u Sekretarza Miasta w tut. Urzędzie.

Kandydatów do składów komisji mogą zgłaszać osoby uprawnione do udziału w referendum oraz partie, organizacje polityczne i organizacje społeczne.

Zgłoszenia kandydatów wrzuca się do urny opatrzonej napisem „Kandydaci do obwodowych komisji ds referendum” ustawionej w holu (na parterze) budynku „A” Urzędu Miasta w godzinach pracy od 7³⁰ do 15³⁰, w dniach od 21 kwietnia do 28 kwietnia 1997 r.

Publiczne losowanie kandydatów odbędzie się w Urzędzie Miasta w gabinecie Burmistrza dnia 30 kwietnia 1997 r. o godz. 10⁰⁰.

Z radością spieszę państwu donieść, że prezentowana uprzednio na łamach „HB” twórczość Eligiusza Jakuba Wirwińskiego ma swoją kontynuację i to właśnie my - helanie jesteśmy jej pierwszymi odbiorcami.

Otrzymałam od młodego wierszopisa cykl nowych utworów, które ochotnie państwu przedstawiam, z wiary nadzieję na zainteresowanie poezją i uznanie jej odważnego autora.

Ponownie pozostawiam czytelnikom ewentualne opinie, ja jednak osobiście głośno się cieszę, że w świecie Terminatorów i Supermanów istnieją jeszcze, i w dodatku rozwijają się Ludzie, którzy chcą przyznawać się do uczuć, Eligiuszu! Powodzenia!

ELIGIUSZ JAKUB WIRWIŃSKI

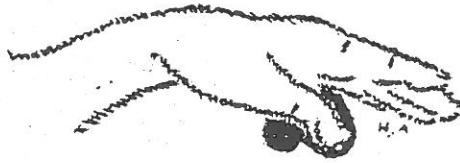
Zgiełk, chaos i harmider,
Niekończący się warkot silników,
Ciągłe nowe nieprzyjemne dźwięki
Szczeka pies.

Ktoś „odpalil” poloneza,
Jakieś dziecko ryczy za ścianą,
Dziś nawet ptaki hałasują,
Piękny, zwyczajny świat
hałasów normalności,
dziś zjera mój umysł.
Czuję coś w środku,
jakby koktajl „tęsknoty”
strachu i bezsensu.
Ale czy tak musi być?
Chcę wyjść na balkon i krzyknąć....

Cisza! Cisza! Niech nikt, nawet

nie oddycha...

Bo ja chcę w końcu usnąć sumienie.



Kolory

Każde uczucie - to kolor,
a nastrój to odcień.
Każdy zawód jest ciemny,
Każda miłość złota.
Kłótnie są czerwone
Spory - pomarańczem,
Zielenią - nadzieje,
Granatem - zwlekaniem.
Lecz pośród tych barw i kolorów,
w tęczy urodzajów
w pałecie pozorów
Nie znajdziesz białego, ni czerni nie szukaj.
Bo życie to obraz
- białe jest płótno a czarna sztaluga.

Ból

Ból to dziwne uczucie...
- Fizyczny, rozdziera ci mięśnie,
a psychiczny - osobowość.
Ciekawe - ale dusza też może krwawić,
nawet bardziej niż ciało.
Ciało kaleczy ostre ostrze,
Duszę - miecz obojętności.
Stał zła, kule zawiści,
i każde ostre jak grot złośliwe słowo.
A nade wszystko boli
gdy ktoś mówi - nie Kocham.-
- Gdy ty tak mówisz!!!



Co robisz

Co robisz? - Piszę
Co robisz? - Liczę
Co robisz? - Żyję
Co robisz? - Gniję
Co robisz? - Leczę
Co robisz? - Lecę
Co robisz? - Szyję
Co robisz? - Biję
Co robisz? - Kradnę
Co robisz? -
By świat był lepszy?
bezpieczniejszy
cieplejszy
życzliwszy
milszy
najedzony
oparzony
niezważniony...
Co robisz? - Nic?!
Co robisz? -
- Uspakajam sumienie
przez datki!
Robię to pieniędzmi!
Wczoraj dałeś na Bożnów?
Co robisz? - Nic!!!
Mówię Ci - Nic!!!

Ile...

Ile jest chwil bez powrotu,
Ile jest słów bez głosu,
Ile jest spojrzeń bez wzroku,
Ile jest chodu bez kroków,
Ile jest miłości bez kochania,
Ile jest snu bez spania,
Ile jest dobra bez przyjaźni,
Ile? - To się nie wyjaśni.
Bo ile? To pytanie stałe,
Ile masz uczucia,
Tyle człowiekiem zostałeś.

KONKURS

W Szkole Podstawowej nr 7 w Sopocie ogłoszono niedawno konkurs literacki pt. „Jest rok 2010. Otrzymujesz bedeker Sopotu - co w nim znajdujesz?”. Gazeta Morska zamieściła ostatnio nagrodzoną pracę konkursową. Czytamy w niej m.in.:

„(...) na miejscu cudownego molo zostało wybudowane podwodne przejście - tunel SOPHEL na Półwysp Helski. (...) Specjalnie przystosowanym transporterem przedostaliśmy się do podwodnego SOPHEL-u. Widok był naprawdę wspaniały. Ogromny tunel zbudowany jest ze szkła. Podróżuje się w nim trzyosobowymi poduszkowcami. Przez szklane ściany można obserwować podwodne życie czystego Bałtyku, jak również wraki statków zatopionych podczas II wojny światowej. Wycieczka ta trwa dwadzieścia minut i jest niezapomnianym przeżyciem. Podczas spaceru po helskiej plaży usłyszałam od jakiegoś przewodnika (który opowiadał turystom), że Hel został przyłączony do Sopotu. Osobiście uważam, że to bardzo dobry i ekologiczny pomysł. Zamiast jeździć samochodami na Półwysp Helski i zatruwać powietrze, można skorzystać z darmowego tunelu, którym wcześniej jechałam. Tymi

spostrzeżeniami podzieliłam się z moimi znajomymi, którzy całkowicie się ze mną zgodzili. Na cyplu wybudowano stumetrowe molo, na którym stoją uroczne kafejki. Dodatkowego uroku dodają zacumowane jachty i liczne żaglówki. Zatoka Pucka zawsze była doskonałym miejscem do uprawiania sportów wodnych.”

Polonistką sopockiej szkoły jest pani Ewa Brawarczyk laureatką natomiast Katarzyna Kierkowska.

Ponieważ pomysł takiego konkursu bardzo nam się spodobał ogłaszamy niniejszym na naszych łamach konkurs „Mój Hel w rok 2020”. Do udziału zapraszamy całą helską młodzież szkolną. Prace konkursowe należy składać do dnia 10 maja br. na ręce polonistki pani Małgorzaty Strachanowskiej. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają nagrody książkowe, najlepsze prace wydrukowane zostaną w „Helskiej Błizie”.

Czekamy.

Po helskim lesie wiatr śmieci niesie...

Potocznie cywilizacja nazywana bywa poskromieniem barbarzyństwa. encyklopedyczna definicja ujmuje jej znaczenie jako stan rozwoju społeczeństwa w danym okresie historycznym, uwarunkowany stopniem opanowania przyrody przez człowieka...

Kiedy rozpoczął się proces cywilizacji? Trudno dociec przelomowego momentu, możemy jednak przyjąć za hipotezę, chwilę, w której człowiek nie wyrabiał - zaś - ominął stojące na jego drodze drzewo, ponieważ pomyślał o cieniu, jakim go obdarzy w podróży.

I tym sposobem w różnych zakątkach świata, wcześniej czy później dostrzeżono, że „ziemia, która wydaje rośliny, trawę dającą

nasienia według swego gatunku, i drzewa rodzące owoce, w których tkwią nasiona” - są dobre.

A z pewnością nie był to trzeci dzień Stworzenia. Tak czy inaczej w naszym XX wieku głośno mówimy o tym, że człowiek obudził się, rozejrzał i wie jak bardzo pożyteczna jest natura.

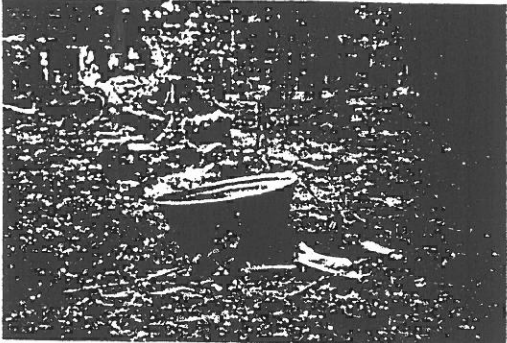
O tak! Moda, nawet ta ekologiczna, wdziera się wszędzie. Zdawałoby się, że zmierzamy ku lepszemu.

..... Tymczasem...

Drepczą sobie szkolne dziatki na spacer do lasu - nie żeby gdzieś daleko się zapuszczać - nie, nie - przepisowo z panią na czele, kawaleczek od ścieżki. A tu proszę: na lewo złomowisko no bo dlaczego nie, przecież w miasteczku nie ma skupiska - nie ma więc interesu, a w szopie złom zalega. Na prawo jeszcze ciepłe pozostałości minionego lata, brawurowo zakończonych zdemolowaniem ławek i przydrożnych tablic, tuż, tuż - atrybut zagadka - butelka?! Rzecz najciekawsza przed nami - dlaczegoż by wyrzucić śmieci do kontenerów - przecież to takie szare, niemal niewidoczne, a tu proszę - to się widzi i to się czuje - konserwy, miotły, butelki, pieluchy, nawet Cif jest - szkoda, że nie Pan Proper, on przecież tak lubi sprzątać. Prawdziwa „skrabnica” o łatwej do wydedukowania historii.

Maluchy - takie niepozorne, dziesięcioletnie łobuziaki, czując wyjątkowy klimat wiekopomnej chwili, postanowiły uwiecznić swe odkrycia na zdjęciach.

Po czym rzuciły się z odsieczą na pomoc milczącym, zielonym przyjaciółom. Przy okazji udało im się sfotografować, prawdziwą jak mniemam twarz natury, którą można ukryć, próbować zwalczać - lecz nie pokonać.



A ten Hel sto lat temu wyglądał tak.

M.S. [illegible]

Słowo o helskiej bibliotece.

Czterdzieści lat w życiu biblioteki - czy to dużo, czy mało? Patrząc z perspektywy, kilku stuleci istnienia wspaniałych i zasłużonych dla polskiego narodu księżnic to bardzo mało, ale jeśli wziąć pod uwagę życie małej społeczności lokalnej, to jednak sporo.

Miejska Biblioteka w Helu, sięga swymi korzeniami do dary 2 maja 1957 roku, kiedy to pierwsza książka została wpisana do bibliotecznego inwentarza przez Wandę Zapalowską, pierwszą kierowniczkę biblioteki. Od tego roku placówka wmalowuje się na stałe w krajobraz społeczno-kulturalny miasta.

Organizowana Gromadzka Biblioteka Publiczna, ulokowana została w obecnym Urzędzie Miasta. Placówka zajmowała mały pokój na parterze z oknem na Zatokę Pucką, gdzie postawiono dwa regały na książki, biurko, stół i trzy krzesła, a na półkach - pierwsze 180 książek.

Choć pierwsza informacja o wypożyczeniu książek pochodzi dopiero z 1963 roku, to należy przypuszczać, że pierwsi czytelnicy pojawili się natychmiast po uruchomieniu biblioteki. W „Dziejach Helu” zawarta jest informacja, iż w 1960 roku istniała w Helu biblioteka, kt. księgozbiór liczył 2468 woluminów, zarejestrowanych było 464 czytelników, a wypożyczeń 7472. Natomiast w 1965 roku liczba woluminów wzrosła do 4360, czytelników było 462, a wypożyczeń już 13489¹.

W grudniu 1961 roku placówkę przeniesiono do Terenowego Domu Kultury, który znajdował się w zabytkowym domku rybackim z końca XVIII wieku zwanym „Lwią Jamą”. Nazwa budynku pochodzi od umieszczonej nad wejściem płaskorzeźby, przedstawiającej Daniela w jaskini lwów i obok głowę lwa. Rok później, po ciężkiej chorobie pani Zapalowskiej i związana z tym jej długotrwałą nieobecnością w pracy, bibliotekę przejęła pani Romualda Pisarska. W swojej pracy odznaczała się dużym zaangażowaniem w powierzone jej obowiązki, za co otrzymała nagrody z Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz z Urzędu Wojewódzkiego.

W 1971 roku następuje kolejna zmiana kadry biblioteki. Pracę rozpoczyna pani Krystyna Błaszczyk, za której kadencji dwukrotnie przenoszono zbiory biblioteczne: w 1971 ponownie do obecnego Urzędu Miasta (sala na parterze po lewej stronie), a w styczniu 1976 roku do tzw. „Domu Rybaka”.

ciąg dalszy historii biblioteki w następnym numerze H.B.

¹Dzieje Helu, Gdańsk 1969, s. 133.

Helskie kutry

W tej rubryce przedstawiliśmy, jak dotąd, sylwetki 8 kutrów. Dziś rozmawiamy z Władysławem Terteką, właścicielem trawlera „Hel 130”.

Jednostka typu B-410, długości 25,7 m, szerokości 7,3 m, o silniku 570 KM wybudowana jak inne w Ustce w roku 1977, jest własnością pana Władysława od 1996 r. Na tym kogowskim wówczas kutrze pływał on jako I szyper od 1985 r. Kiedyś w naszym mieście popularne było powiedzenie: wszystkie drogi prowadzą do Kogi. Pan Terteka przybył tu w 1961 r. ze Skarszew i swą drogę odnalazł od razu. Już po roku pływał na 17 metrowym kutrze „Hel 83” jako młodszy rybak (szyperem na tej jednostce był wtedy Eryk Boszke). Po odsluzeniu wojska, w jednostce desantowej w Słupsku, zamustrował się jako starszy rybak na „Hel 112”, następnie na „Hel 114” z szyperem Gerardem Konkelem. Dyplom kierownika jednostki otrzymał w 1975 r. Od 1979 r. do 1984 r. dowodzi na statku „Hel 136”, a od 1985 r. przez 10 lat kieruje „Helem 130”. W 1992 r. Koga przekazała kuter w dzierżawę, zmienioną w listopadzie 1995 r. na leasing, a 3.04.1996 r. nastąpiło podpisanie aktu własności.

W grudniu 1991 r. jeszcze w Kodze jednostka przechodził remont klasowy. Kosztował on 67 mln zł! Fachowcy wiedzą, jaki to miał być za te pieniądze remont. Już w 1994 r. nastąpiła awaria turbiny - nadawała się jedynie do kasacji; później wymiana prądnicy, pompy zenzowej, pożarowej itp.

Dziś, mimo swych 20 lat jednostka jest w pełni zmodernizowana, nowa w 100 % elektronika z komputerem „Fisch 12” z GPS-em, osobny GPS z przelicznikiem na współrzędne dekowski, kolorowe sondy, 1000 watowe oscylatory, telefony itp, itd.



Na kutrze pracuje stała załoga w składzie:

I szyper	- Czesław Panek
II szyper	- Mieczysław Musiał
mechanik	- Mariusz Paczowski
motorzysta	- Rafał Perz
st. rybak	- Tomasz Kierzkowski
rybak	- Mariusz Musiał
kucharz	- Rajmund Wedemann
ml. rybak	- Dariusz Buławski

Od chwili przejścia na własność załoga łowi o 100% więcej niż dawniej, np. w ub. roku złowiono ponad 2000 ton ryb, odpowiednio większe są również zarobki.

W ciągu swoich 33 lat rybaczenia pan Władysław był w różnych opalach, szczególnie na Morzu Północnym. Jego najdłuższy rejs na kutrze „Hel 114” w 1967 r. trwał ponad 6 miesięcy. Ale najbardziej dramatyczne chwile przeżył na tym kutrze 10 lat później. Łowili wtedy na wysokości rosyjskiego portu Pioniersk. Komunikaty meteo podawały siłę wiatru ponad 12^o w skali Beauforta (więcej niż 133 km/godz.). Morze było jedną pianą. Podejście na 3 mile od brzegu zastaniało ich przed sztormem, Rosjanie nie wyrazili jednak zgody na wejście w swoją strefę, trzeba było w takim sztormie wracać do portu. Normalnie „idzie” się około 5,5 godz. a wtedy „szli” około 10 godz. Główni helskiego falochronu mijali na „cała naprzód”. W tym samym czasie, na innym kutrze, zginęli helscy rybacy, panowie: Wysocki i Myśliński.



Pan Władysław z wnukami.

Pan Władysław od 2 lat już nie pływa, kieruje swą jednostką z lądu. Za zarobione pieniądze kupił działki przy ul. Steyera i buduje przyszłość swym trzem córkom. Przykład godny naśladowania.

Kiedyś w dawnych czasach gdy któryś z naszych rybaków odłożył trochę grosza, lokował swą przyszłość poza swoim miastem. Wyprowadzili się: Neclowie, Bugajscy i inni. A wojskowa kadra siedziała na walizkach i czekała na przeniesienie. Dziś, coraz więcej ludzi chce wiązać się z miastem na stałe. Tu zakładają swoje gniazda, tu lokują swoje kapitały i marzenia.

Panie Władysławie, proszę przyjąć najlepsze życzenia od Helskiej Blizy. A dla kutra i załogi - stopy wody pod kilem.

S. Ostrowicki

„PIWO”

Był kiedyś w naszym mieście taki facet - nazywał się Krystian Piwowarski. Przyjechał tu ze swoją dziewczyną, późniejszą żoną - Inką. Ukończywszy z wyróżnieniem polonistykę na Uniwersytecie Śląskim wpadli do Helu szukać pracy. Znaleźli ją w szkole. Mieszkając na ul. Rybackiej, w jednym maleńkim i ciemnym pokoju, z toaletą pod schodami, kąpiąc i piorąc u znajomych ... szukali szczęścia i sposobu na życie. Niestety za bardzo. Byli za dobrzy, zbyt lubiani, niekonwencjonalni, wymagający. Mała Esia chciała przyjąć już na świat a miasto nie mogło lub nie chciało znaleźć im nowego mieszkania. Nie mieli jeszcze urodzonych dzieci, on nie pił i nie bił żony zatem ... „mieszkanie im się nie należało”. Nie byli tzw. „społecznym problemem” dla władz. Wyjechali do Częstochowy. Tam zamieszkali.



Krystian w Helu zaczął pisać. Zamiast pism i kolejnych podań do lokalnych biurokratów - niestety książki - swoje pierwsze. Debiutował powieścią „Londyńczyk” (Iskry, Warszawa 1988). Potem był zbiór opowiadań „Portret trumienny” (Śląsk, Katowice 1989), powieści: „Marlowe, Mann i Supermann” (KAW, Poznań 1989) i „Kochankowie roku kota” (Akapit, Katowice 1991). Ostatnio wydał powieść zatytułowaną „Paryżanin” (Od Nowa, Kraków 1994). Nie stronił od krótkich form. Jego felietony drukowała lokalna częstochowska prasa. Poproszony o współpracę z Nami zgodził się na okazjonalne pisanie do „Helskiej Blizy”. W najbliższym jej numerze wydrukujemy pierwszy z serii aktualnych felietonów: „Zinternetowani”.

KES

Przyjaciele Helu = Partnerstwo dla Środowiska

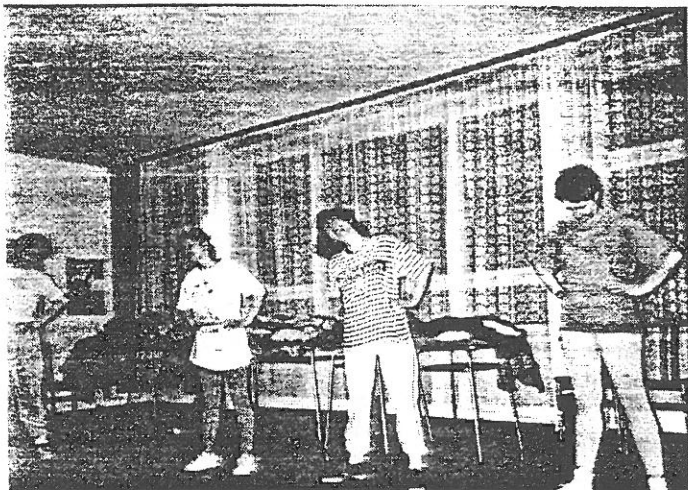
Wiadomość jest bardzo dobra. Wygraliśmy konkurs ogłoszony przez krakowską fundację „Partnerstwo dla Środowiska” na projekt dotyczący ochrony walorów przyrody naszego rejonu. We wtorek, 15 kwietnia w Sienkiewiczówce podpisano stosowną umowę. Teraz czeka nas wielka robota. Efekty powinny być widoczne także w Blizie, gdyż część środków wspomaga jej wydawanie. Więcej o samym projekcie i jego założeniach napiszemy w następnych numerach naszej gazety.

Krzysztof E. Skóra

Marynarka Wojenna - historia - tradycja - współczesność

Aerobik - sport, zdrowie i sposób na nudę.

Znaczna część helskiej młodzieży (i nie tylko) swój czas wolny spędza na wędrówkach od lokalu do lokalu. Wciąż nie ma w Helu prawdziwego obiektu sportowego, gdzie można by wypoczywać przyjemniej i z większym pożytkiem. A przecież sport to nie tylko lekarstwo na nudę, to inwestycja we własne zdrowie, sylwetkę, samopoczucie. Wiedzą o tym członkinie Stowarzyszenia Rodzin Wojskowych - żony żołnierzy i pracownicy cywilne wojska. Stowarzyszeniu przewodniczy pani Teresa Matuszewska, pracownik KPW. Z inicjatywy zrzeczonych pań w 1995 r. zrodził się pomysł wspólnych ćwiczeń przy muzyce - modnego aerobiku. Za zgodą dowództwa Floty i kierownictwa Klubu Oficerskiego dwa razy w tygodniu w sali klubowej odbywają się spotkania i ćwiczenia. Salę udostępnił nieodpłatnie, a zajęcia prowadzi, również społecznie pani Bożena Albecka. Zajęcia cieszą się dużym powodzeniem, bywa, że w niewielkiej sali mieści się kilkadziesiąt pań. Liczba uczestniczek aerobiku nie jest stała, nie ma zapisów, list, składek itp. Po prostu przychodzi ten kto ma akurat czas i ochotę. Tłumnie bywa zwłaszcza w piątki, gdy dołącza młodzież wracająca ze szkół - często pędzą na zajęcia prosto z dworca PKP. Grupa ćwiczących jest zróżnicowana



wiekowo, ale to nie przeszkadza w osiągnięciu porozumienia i wspaniałej atmosfery. Nie ma kpin, wyśmiewania się z czyjejs nieporadności - śmieją się same z siebie, z humorem - ale bez złośliwości. Ćwiczenia najczęściej prowadzi pani Bożena, ale inne panie potrafią ją zastąpić w razie potrzeby, czynią to chętnie. Często w zabawie uczestniczą dzieci, które matki przyprowadzają ze sobą. Po zajęciach - chwila relaksu i „damskich ploteczek” przy kawie w kawiarni kasyna. Salka do ćwiczeń jest niewielka, sprzęt przynoszony z innej sali, panie przynoszą ze sobą kocyki bądź ręczniki do ćwiczeń na podłodze. Już niedługo przeniosą się do remontowanej obecnie sali Klubu Marynarza - będzie więcej przestrzeni, sprzęt na miejscu. Miasto obiecało dodać trochę sprzętu sportowego. Aerobik skupia nie tylko osoby związane z wojskiem, istnieje dla wszystkich. Na stoliku stoi skarbonka - dobrowolne, niewielkie datki przeznaczone są na pomoc finansową dla najuboższych dzieci. Robiąc coś dla siebie - dla zdrowia, urody, zgrabnej sylwetki - panie nie zapominają o innych, wykorzystują okazję do pomocy dla potrzebujących.

Działalność aerobiku, pani Bożenki dowodzi, że nie potrzeba mnóstwa pieniędzy, wystarczą dobre chęci, pomysł, zaangażowanie, by robić coś ciekawego, rozwijać zainteresowania. Zamiast narzekać, że nie ma w Helu klubów sportowych, hobbyistycznych, może spróbujemy sami takowe zorganizować - poświęćmy trochę czasu, dajmy coś z siebie, zamiast oczekiwać na to, że ktoś inny zrobi to dla nas. Dzięki takim inicjatywom nasze miasto stanie się bogatsze duchowo, piękniejsze, ciekawsze i zyczliwsze. Czy nie warto spróbować?

V.N.



Rozbrojenie niewiedzy.

Chociaż od zakończenia działań wojennych II wojny światowej minęło 52 lata, to nadal spotykamy się w życiu codziennym z jej pozostałościami. Znajdujemy wiele przedmiotów, niekiedy nam nieznanych lub mających znamiona uzbrojenia wojskowego.

Nasza nadmierna ciekawość doprowadza do wielu niepotrzebnych nieszczeń a nawet śmierci. Szczególnie w czasie wycieczek do lasu, prac polowych czy budowlanych trzeba pamiętać o niebezpieczeństwie, gdyż można napotkać:



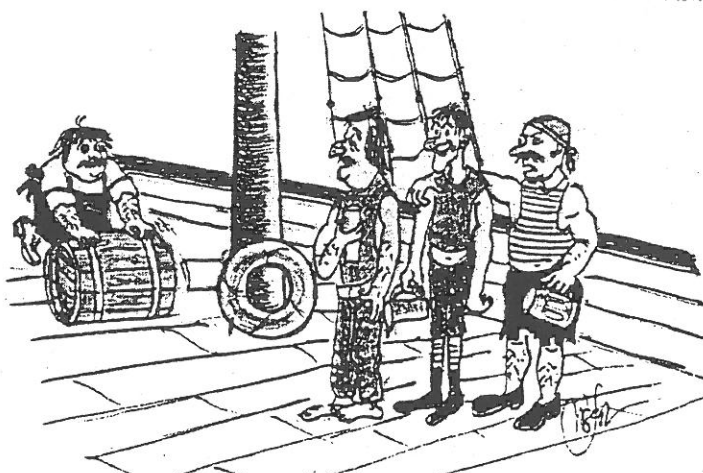
ciąg dalszy na stronie 7

Ceremonia picia grogu.

Współcześnie picie alkoholu na okrętach jest zabronione. Wyjątek stanowią oficjalne przyjęcia oraz „urzędowo” zatwierdzone uroczystości. Dawniej istniał specjalny ceremoniał picia grogu. Członkom załóg odbywającym służbę na tropikalnych wodach wydawano wódkę w celu zabezpieczenia przed chorobami. W 1688 r. zastapiono ją rumem (codziennie miarkę 0,284 litra). Picie grogu wprowadził w 1740 r. admirał Vernon nakazując rozcieńczenie rumu. Ponieważ admirał nosił zawsze spodnie z grubej tkaniny (tzw. program), marynarze przezywali go Old Grog (stary grog) i tak też nazwano przydział alkoholu. Racje stopniowo zmniejszano, aż do zaniechania tej tradycji w 1969 r.

Sam ceremoniał wyglądał następująco: Krótko przed obiadem rozlegał się sygnał gwizdkiem „po alkohol”. Na ten dźwięk chorąży na służbie (w towarzystwie starszego podoficera zaopatrzeniowego, jednego podoficera ze służby porządkowej i kilku wyznaczonych marynarzy) wyjmował klucz od szpiżarni z alkoholem z szafki strzeżonej przez wartownika, podpisywał odbiór klucza w specjalnej księdze i szedł do szpiżarni. Tu celebrowano pobieranie rumu do beczułki. W mesie dokonywano rozcieńczenia i skrupulatnie wydawano przydziały.

V.N.



Odpowiedź na list otwarty.

W 9 numerze „Helskiej Blizy” zamieściłem list otwarty do Dowódcy 9 FOW kontradmirała Marka Bragoszewskiego w sprawie artykułu w tygodniku „Polska Zbrojna”. 7 kwietnia br. pan Admirał przesłał odpowiedź na ten list. Pan Admirał podziela mój osąd artykułu red. Damskiego, nie zgadza się jednak z moją, rzekomo krytyczną oceną stanu wyposażenia 115 Szpitala Wojskowego w aparaturę diagnostyczną i zabiegową.

W osobistej rozmowie z panem Admirałem wyjaśnione zostały wszelkie wątpliwości i ponowiona wola wspólnej pracy dla dobra mieszkańców naszego miasta.

S. Ostrowicki

- **Przedmioty wybuchowe** - to wszelkiego rodzaju przedmioty pochodzenia wojskowego, które z uwagi na swe właściwości wybuchowe: grożą niebezpieczeństwem w razie niewłaściwego obchodzenia się z nimi (ruszanie, rzucanie, rozkręcanie itp.) jak i w razie zetknięcia się z wysoką temperaturą. Zaliczane są do nich w szczególności: zapalniki, pociski, bomby lotnicze, pancernownice, granaty, miny, naboje artyleryjskie, ładunki materiałów wybuchowych, głowice wszelkich typów, czerepy pocisków a nawet złom metalowy zawierający resztki materiałów wybuchowych.
- **Przedmioty niebezpieczne** - to wszelkiego rodzaju urządzenia (materiały) pochodzenia wojskowego, przemysłowego lub innego, które mają właściwości łatwopalne, żrące, trujące itp., grożą niebezpieczeństwem w przypadku manipulacji (ruszania, rozkręcania).
- **Niewybuchy** - to pociski, granaty, bomby lub ładunki kruszące, w których mimo stworzonych warunków do wybuchu (uderzenie w przeszkodę, uzbrojenie zapalnika itp.) nie nastąpiła przemiana energii potencjalnej materiału kruszącego w energię mechaniczną na skutek zmian chemicznych w tym materiale, błędów technicznych, wykonania itp.
- **Niewypały** - to naboje, które nie zostały odpalone z powodu zacięcia się iglicy lub usterek amunicji.

Niewypały i niewybuchy z roku na rok stają się coraz groźniejsze ze względu na daleko zachodzące zmiany fizyko-chemiczne w mechanizmach zapalających (korozja części metalowych, zapalów i zapalników) i ich ruszanie grozi wybuchem. Należy mieć świadomość, że materiał wybuchowy stosowany w technice wojskowej w praktyce jest całkowicie odporny na działanie wszelkiego rodzaju warunków atmosferycznych i niezależnie od daty produkcji zachowuje swe właściwości wybuchowe.

Najczęściej spotykanymi niewypałami i niewybuchami są bomby lotnicze, pociski moździerzowe, granaty ręczne, pociski artyleryjskie oraz wszelkiego rodzaju i kalibru amunicja strzelecka.

W celu uniknięcia ewentualnych ofiar nieostrożnego zachowania się w zetknięciu z tymi pozostałościami wojny niezbędna jest edukacja społeczeństwa a zwłaszcza dzieci i młodzieży w zakresie rozpoznawania tych przedmiotów i zasad postępowania po odnalezieniu niewypału, niewybuchu oraz innych przedmiotów i urządzeń wybuchowych.

NIE WOLNO!!!

W żadnym wypadku nie wolno podnosić, odkopywać, przesuwać w inne miejsce, manipulować przy nich, wrzucać do ognisk ani miejsc takich jak oczka leśne, głębokie doły itp.

ZAPAMIĘTAJ!!!

Należy pamiętać, że przedmioty te ze względu na długi czas przebywania w ziemi są bardziej niebezpieczne.

Materiał wybuchowy znajdujący się w kadłubach pocisków, bomb, min itp. zachowuje w dalszym ciągu sprawność. Zapalniki są z reguły skorodowane i mogą spowodować natychmiastową detonację.

W następnym numerze wyjaśnię zasady postępowania z niewypałami.

Wojciech Waśkowski

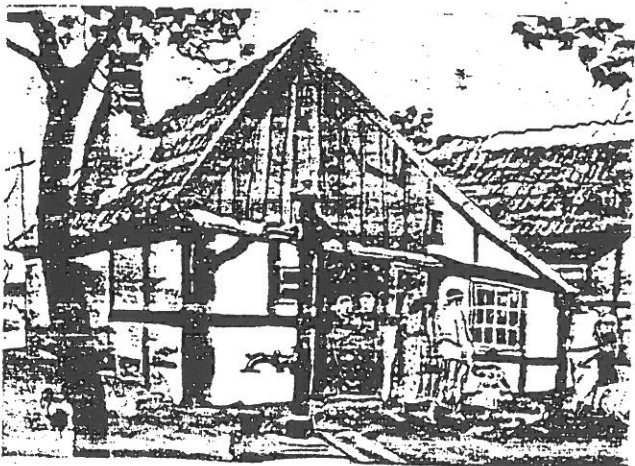


fig. 3. Pompa helska rok 1932

... o helskich studniach (cz. 2)

M. Kuklik

Najstarszy zachowany wizerunek helskich studni znajduje się na wykonanym w roku 1801 przez K. Shona "Widoku miasta Hel" (zamieszczonym w poprzednim numerze). Ukazuje on na tle ogólnego widoku miasta dwa wysokie żurawie studzienne zlokalizowane w środkowej części ulicy Wiejskiej. W porównaniu do znajdujących się obok domów rybackich, ich wysokość można określić na 7-8 metrów. Z wykonanych pod koniec XIX wieku zdjęć wiemy, że były one nieco niższe i mierzyły około 5 m. Ich wyolbrzymienie na obrazie K. Shona, być może celowo, miało podkreślić obecność studni na piaszczystym

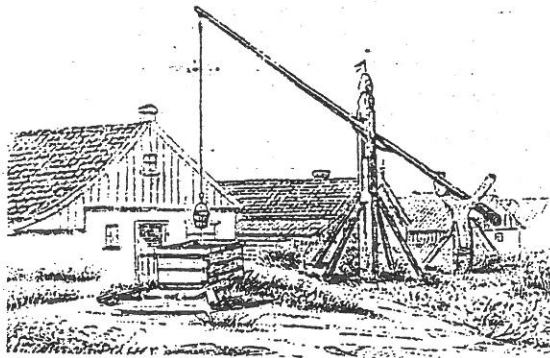


fig. 1. Rysunek studni helskiej z roku 1896 wg C. Girtha

Helu. Woda nie tylko zaspokajała pragnienie, była wówczas także jedynym środkiem gaśniczym. Szczegółowy rysunek żurawia przedstawił w wydanym w roku 1896 przewodniku po Helu Carl Girth (fig.1). Kwadratowa studnia zabezpieczona była drewnianymi belami ułożonymi na żrąb, podstawę żurawia stanowiła gruba zerdź wykonana z dwóch części połączonych w taki sposób, by można było pomiędzy nimi zamocować ruchome ramie żurawia. Dolny, cięższy skraj ramienia

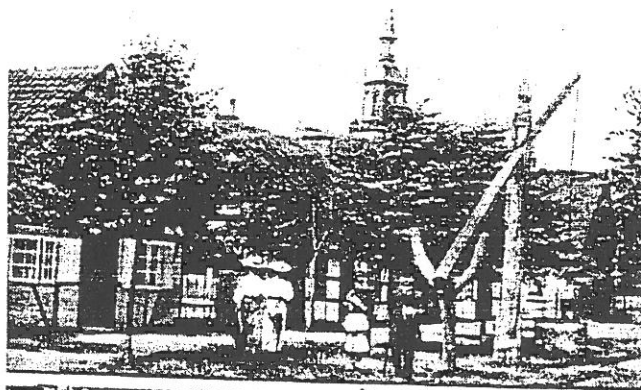


fig. 2. Studnia helska ok. 1904 r.

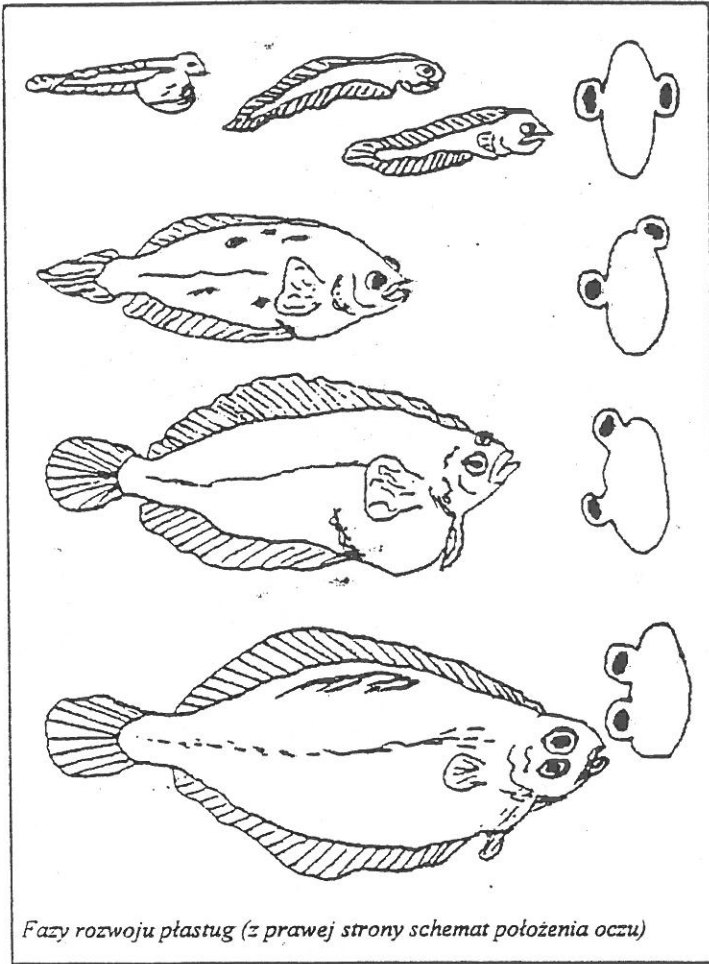
żurawia podpierał się na masywnym, rozgałęzionym widlasto pniu. Znajdująca się najbliżej kościoła ewangelickiego studnia, jako jedyna była obmurowana cegłą (fig.2). Woda czerpana była wówczas z głębokości około 4 metrów. Żurawie dotrwały w Helu do połowy lat 20-tych, później zostały zastąpione przez praktyczniejsze pompy żeliwne (fig.3). W okresie międzywojennym przy ulicy Wiejskiej znajdowało się pięć punktów poboru wody. Licząc od wylotu ulicy w kierunku Jastarni zlokalizowane były one w następujących miejscach: na wysokości obecnego baru "As", tuż za kościołem ewangelickim - na wysokości Urzędu Miasta, obok "Lwiej Jamy" - tu woda wypływała samoistnie i można było ją czerpać bezpośrednio z rury; następna przy obecnej nowej Maszoperii i ostatnia na końcu osady w pobliżu krzyża. Studnie stanowiły ważny i malowniczy element wystroju głównej ulicy Helu - otoczone lipami, pod którymi ustawiano latem ławki, w upalne dni pozwalały na zaspokojenie pragnienia odpoczywającym tu mieszkańcom i letnikom.

Być może, w niedalekiej przyszłości, nastąpi zamknięcie dla ruchu kołowego części ulicy Wiejskiej, warto by wtedy pomyśleć o zrekonstruowaniu studni w miejscach, w których istniały przez kilka stuleci. Musimy pamiętać, że to dzięki nim powstała, wśród nieogóscinnych piasków Półwyspu, helska oaza.

Widokówki pochodzą ze zbiorów B. Wandtke

N a połów płastug.

Ponieważ płastugi są dość często łowione przez naszych wędkarzy ograniczę się do istotnych spraw związanych z rozszerzeniem wiedzy o życiu tych ryb oraz o sposobach ich wędkarskiego połowu



Podkreślam, że używając ogólnej nazwy „płastugi”, mam na myśli trzy z czterech występujących w Morzu Bałtyckim gatunków płastug: GŁADZICE, STORNIE i SKARPA (turbota). Zimnica przy naszych brzegach raczej nie występuje, więc ją pomijam.

Stosownie do obserwacji i doświadczeń nabytych podczas spacerowych spotkań z wędkarzami, łowiącymi latem na moło portu Hel, dochodzę do wniosku, że wielu wędkujących nie rozróżnia wymienionych a złowionych ryb. Warto więc postawić pytanie: czym zewnętrznie różnią się wymienione płastugi? Jak je początkujący łowca morski może rozróżnić?

STORNIA, flądra [*Platichthys flesus* (Linnaeus)] na dnie leży na lewym albo prawym boku. Nie znaczy to, że jedna i ta sama ryba może leżeć tak albo tak. Około 70% ryb tego gatunku leży na lewym boku, bo tak położyły się w młodości, po przejściu metamorfozy. Reszta, tj. około 30%, leży na boku prawym. Bok, na którym leży stornia, jest biały. Bok górny, oczny, przybiera barwę dna, ale najczęściej na brązowym tle widoczne są ciemniejsze plamy.

Cechą wyróżniającą stornię od innych płastug jest występowanie na jej skórze, po jej stronie ocznej, wzdłuż linii bocznej i obok płetw drobnych płytek kostnych, co nadaje rybie dużej szorstkości.

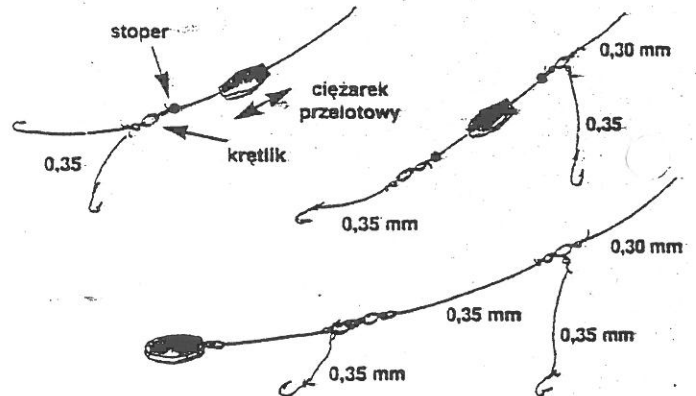
GŁADZICA [*Platessa platessa* (Linnaeus)] leży na dnie tylko na lewym niebieskobiałym boku. Prawy bok - oczny - jest gładki, śliski i lekko śluzowaty. Na skórze boku ocznego o barwie podłoża wyraźnie można zobaczyć czerwonomarańcowe plamiste kropki.

SKARP, turbot [*Scophthalmus maximus* (Linnaeus)] jest największą płastugą bałtycką. Na dnie leży na prawym białym boku. Na boku lewym, brunatnym, występują dość liczne wyrostki, sterząc w górę jak guziki kostne o nieco jaśniejszym, często białawym ubarwieniu.

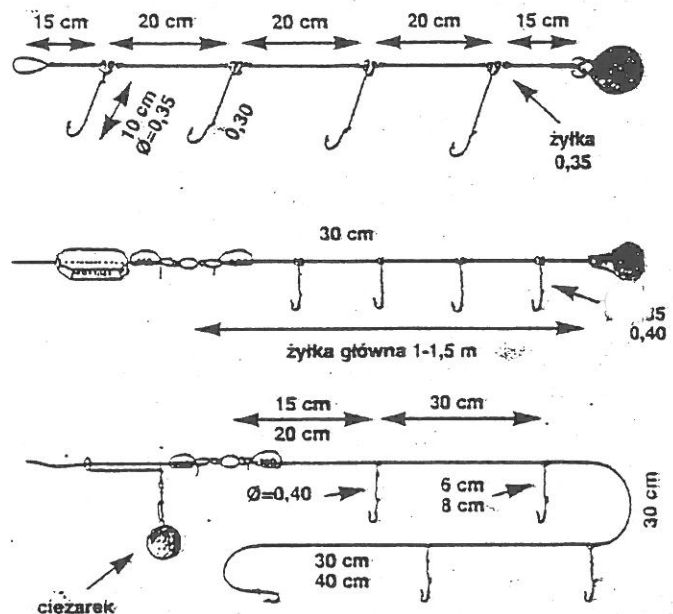
Ponieważ dość często używałem zwrotów „leżą na dnie”, z obowiązku muszę dodać, że larwy płastug są symetryczne i pływają w pelagialu jak normalne ryby. Za to właśnie oświadczenie przy pogaduszkach z wędkarzami zostałem wysmiany, a byli to przecież uczestnicy zawodów flądrowych. Larwy płastug dopiero po osiągnięciu odpowiednich rozmiarów stosownych dla swego gatunku przechodzą metamorfozę, podczas której ich oczy zmieniają położenie. Zmieniają położenie i ryby podchodzące do pływaczki. gdzie kładą się na dnie. Spacerując wcześniej rano po falochronach bardzo często zobaczyć można płaską rybę tuż przy powierzchni spokojnej wody; spłoszone majestatycznie odchodzą w głąb.

Mimo iż nie wyklucza się złowienia płastugi szczególnie wieczorem, po zachodzie słońca z toni wodnej, to jednak połów prowadzimy z dna. Do połowu płastug w wędkarstwie morskim zaleca się kilka zestawów, podzielonych na dwie zasadnicze grupy:

1. zestawy lekkie do połowu z brzegu i umocnień portowych metodą spinningową.

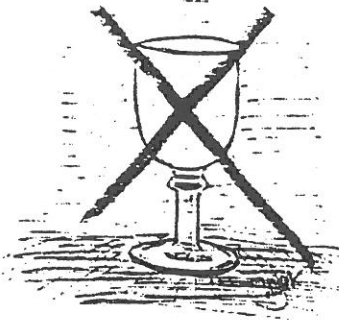


2. zestawy ciężkie do połowu płastug z łodzi.



Jak widać, w zestawach lekkich - spinningowych rzadko kiedy wykorzystuje się większą liczbę haczyków niż 2-3 sztuki, po prostu wielohakowym zestawem jest źle rzucić na większe odległości. Po drugie, dublet połowowy jest wystarczający. Po trzecie, płastugi nie występują w takim zagęszczeniu jak śledzie i jedna już złowiona ryba może płoszyć inne. Po czwarte, kolejny rzut w miejsce złowionej już ryby daje znacznie wyższe prawdopodobieństwo złowienia następnej niż przy czekaniu z szamocącą się rybą w zestawie.

NO I WRESZCIE OBOWIĄZUJE JAKAŚ ETYKA.
Ciąg dalszy w następnym numerze H.B.



W poprzedniej rozmowie dałem wyraz przekonaniu, że obecnie nie ma żadnych racjonalnych medycznych, ekonomicznych czy społecznych przesłanek do picia alkoholu.

Wręcz odwrotnie, picie jest powodem wielu nieszczęść. Natomiast skłonność do nadużywania alkoholu tkwi w samym człowieku i jest ona różna.

Także reakcje psychiczne ludzi na spożyty alkohol są odmienne. Inaczej zachowują się nie tylko poszczególni osobnicy, ale także całe grupy etniczne. Nadwrażliwe na etanol są ludy Wschodu (Chińczycy, Japończycy, Wietnamczycy, Koreańczycy) a także Indianie obu Ameryk.

Jak zachowujemy się sami po wypiciu alkoholu można łatwo zaobserwować w czasie spotkań towarzyskich. Można wtedy zauważyć różne typy zachowania i wyglądu, od senności do brutalnej agresji.

Proponuję każdemu, kto sięga po kieliszek, aby poddał analizie swoje zachowanie.

Niech każdy zapyta bliskich, jeśli sam nie pamięta, jaki wtedy jestem?

- czy budzę strach?
- jakich używam słów?
- czy zadaję ból?
- czy jestem pobudzony seksualnie?
- czy śmieją się ze mnie inni?
- czy siadam za kierownicą samochodu?

Zapytaj też siebie:

- komu przynoszę zysk?
- czy moja rodzina ma ciepło i ma co jeść?

Te liczne pytania można by mnożyć bez końca.

Jeśli choć na kilka z tych pytań bliscy odpowiedzą twierdząco, a sam nie wiesz co odpowiedzieć na swoje, bądź pewien, że picie alkoholu jest dla ciebie niebezpieczne.

Celowe i uzasadnione jest abyś został abstynentem, bowiem jesteś groźny dla otoczenia, ponieważ po wypiciu alkoholu:

- ⇒ wszczynasz awantury
- ⇒ zabierasz się do płodzenia dzieci
- ⇒ siadasz za kierownicą samochodu.

Jest tak dlatego ponieważ ludzie skłonni do uzależnienia od alkoholu, po jego spożyciu, stają się agresywni, mogą też być seksualnie podnieceni i tracić samozachowawczy instynkt. Często wystarcza byle jaki pretekst by doszło do bójki.

Wielu pijanych odczuwa silne, seksualne podniecenie i siłą zmusza do współżycia. W wyniku takiego gwałtu nieraz dochodzi do porażenia dziecka. W naszym kraju rodzi się ciągle zbyt wiele dzieci uszkodzonych. Znaczna ich część została zapewne porażona w alkoholowym upojeniu.

Czy są takie dzieci w Helu? Nie mogę tego potwierdzić. Ale pytam rodziców, jeśli wasze dziecko rozwija się gorzej, głównie intelektualnie i uczuciowo, jakie były okoliczności porażenia i życia płodowego?

Na naszych drogach giną niepotrzebnie tysiące osób. Są to często pijani piesi, ale też niewinne dzieci. Zabójcami bywają pijani kierowcy.

W ciągu poszczególnych dni tygodnia są dni lepsze i gorsze. Te gorsze to zwykle po dniach świątecznych. Dlaczego tak się dzieje? Jedną z przyczyn jest kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu, bezpośrednio po wypiciu oraz w okresie odległym.

Alkohol po spożyciu wydala się w 1 godz. przez płuca i uzyskuje duże stężenie w wydychanym powietrzu. Później w dużej ilości gromadzi się w różnych narządach i we krwi. Najdłużej, jego wysokie stężenie utrzymuje się w mózgu - ponad 24 godz., w moczu natomiast można go stwierdzić jeszcze w drugiej dobie po spożyciu przeciętnej ilości.

Dla kierowcy i bezpieczeństwa ruchu drogowego, wielkie znaczenie ma wpływ alkoholu na tzw. sprawność psychofizyczną

człowieka. Sprawność ta ulega bardzo poważnemu zaburzeniu, głównie poprzez pogorszenie spostrzegania i koordynacji ruchów, zawężenie pola widzenia i słabsze odróżnianie barw. Znacznie wydłuża się też czas reakcji.

Pijany kierowca źle widzi i kiepsko reaguje, spóźnia się. Samochód, który ma dużą szybkość, niestety jest trudny do opanowania. Tragedia jest pewna.

Więc kiedy mogę kierować po spożyciu alkoholu? Otóż jeśli pijesz nie siadaj za kierownicę.

Dlaczego?

Po wypiciu np. 250 g wódki jesteś w miarę sprawny dopiero w 3 dobie. Są pewne wahania osobnicze. Proszę jednak przyjrzeć się statystyce wypadków w poniedziałki i wtorki.

Skoro jednak zdarzyło ci się wypić to powinieneś mieć pewną praktyczną wiedzę o dopuszczalnych stężeniach alkoholu we krwi i szybkości jego eliminacji z organizmu. Ma to wielkie znaczenie prawne!

Ludzie nie pijący mogą mieć stężenie alkoholu we krwi w granicach 0,03 - 0,05 g/litr. Są to setne wartości tzw. promili. Wyższe stężenia wskazują na spożycie alkoholu.

W Polsce dopuszcza się stężenie alkoholu we krwi do 0,2 g/l, tj. 0,2 promila. Stężenie w granicach 0,2 - 0,5 g/l dowodzi spożycia alkoholu. Wartość stężenia powyżej 0,5 g/l uważana jest za stan nietrzeźwości.

Przy poziomie 1,0 g/l występują objawy kliniczne pobudzenia alkoholowego i zaburzenia koordynacji ruchów. Utrata przytomności i odruchów oraz zaburzenie krążenia występują przy 4,0 g/l. Zgon następuje zwykle przy stężeniu 5 promili (5,0 g/l). Jest to równoznaczne z wypiciem 1 litra wódki w krótkim czasie.

Wraz ze wzrostem ilości wypitego alkoholu wzrastają zagrożenia spowodowania wypadku drogowego od 5 - 25 razy.

Szybkość spalania spożytego alkoholu w ludzkim organizmie zależy od sprawności wątroby. Wysoki zasób glikogenu i odpowiednich enzymów przyspiesza ten proces. Ma to związek z dobrym odżywianiem. Także duży wpływ posiada waga ciała pijącego, ilość spożytego alkoholu i czas, jaki upłynął od wypicia ostatniego drinka.

Natomiast wydłuża spalanie alkoholu zmęczenie, stres, choroba, zażywanie leki, picie na pusty żołądek.

Jeśli przyjmujemy za miarę tzw. 1 drinka:

- piwo o poj. 375 ml
- kieliszek wina o poj. 150 ml
- kieliszek wódki o poj. 50 ml

to:

- ⇒ osoba ważąca do 50 kg po wypiciu 2 drinków będzie miała podwyższony, niedopuszczalny poziom alkoholu we krwi do 5 godzin.
- ⇒ osoba ważąca w granicach 51-59 kg utrzyma podwyższony poziom alkoholu we krwi do 4 godzin.
- ⇒ osoba ważąca w granicach 60-68 kg ma podwyższony poziom alkoholu we krwi ponad 3 godziny.
- ⇒ osoba przy wadze 69-77 kg ma po 2 drinkach podwyższony poziom alkoholu do 3 godz., a po 3 drinkach do 4 godz.
- ⇒ osoba ważąca 78-86 kg po wypiciu 2 drinków ma podwyższony poziom alkoholu we krwi ponad 2 godz.

Wypicie większej ilości alkoholu powoduje dłuższe trwanie stanu nietrzeźwości. Trzeba pamiętać, że im więcej wypijamy tym dłużej alkohol zalega w narządach i we krwi.

U przeciętnego, zdrowego osobnika, ważącego 70 kg, spalanie alkoholu, powodujące jego obniżenie we krwi o 0,2 g/l, trwa do 1 godziny. Tak więc po wypiciu 250 g wódki (5 drinków) do normalizacji stężenia alkoholu we krwi trzeba czekać blisko 1/2 doby. Czas ten proszę liczyć od momentu wypicia ostatniego drinka.

Nawet jeśli zastosujesz się do tej rady, a czujesz osłabioną sprawność psychofizyczną, bądź krytyczny względem siebie i nie siadasz za kierownicę! W razie wypadku bowiem nie będziesz w zgodzie własnym sumieniem.

W następnym spotkaniu porozmawiamy o środkach dopingujących.

Zobaczyć i przeżyć.

Po 14-tu dniach pielgrzymowania w dniu 20.04. br o godz. 22⁰⁰ w autokarze przed Urzędem Miasta Hel zabrzmiało pożegnalne „Zegnany was Alleluja” odśpiewane przez kierowców i pilota biura podróży „Triada”.

Zakończyła się kolejna pielgrzymka z parafii Bozego Ciała do miejsc w sposób szczególny wybranych przez Boga do Lourdes i Fatimy. Tym razem była to pielgrzymka ogólnopolska, gdyż uczestnicy pochodzili z różnych części kraju od Helu po Warszawę i Poznań. Zdecydowaną większość stanowili jednak mieszkańcy naszego miasta. Przewodnikiem duchowym był O. Maksymin (który sercem i modlitwą jest cały czas w naszej parafii) i ksiądz Janusz (proboszcz parafii Błogie Szlacheckie).

Już w pierwszym dniu zawiązała się pielgrzymkowa wspólnota. Nie było obcych czy nieznanymi, byliśmy jedną rodziną. Przejechaliśmy około 10 tysięcy km przez 10 państw, w tym zwiedziliśmy: Francję, Hiszpanię, Portugalię i Monaco. Odwiedziliśmy 12 miast w tym cel pielgrzymki Lourdes i Fatimę. Wrażenia i przeżycia pozostaną na długie lata, a niektóre do końca życia. Były chwile zadumy, kontemplacji, łzy w oczach. Były chwile radości, śmiechu i tańca, było wszystko co potrzeba człowiekowi do godnego życia. W następnych artykułach może podzielić się ja, albo któryś z uczestników imprezy, osobistymi odczuciami, refleksjami. Wróciliśmy w niedzielę i jeszcze za wcześnie na podsumowanie i wnioski z pielgrzymki. Wymownym faktem jest jednak, że zachęcenie przez wszystkich uczestników myślimy o zorganizowaniu podobnej imprezy tym razem może do Rzymu, Loretto, Lanciano, San Giovanni, Rotondo czy La Salet. Dziękujemy wszystkim uczestnikom pielgrzymki za postawę godną pielgrzyma, uśmiech i codzienną zyczliwość. Organizatorami 14-dniowej pielgrzymki autokarowej do Francji, Hiszpani, Portugalii byli: Zofia Jarosz i niżej podpisany.

Krzysztof Sośnicki.

Z szeregu wystąpi!

Stara kadra powoli się wykrusza. Ostatnio na emeryturę w wieku 55 lat odszedł st. bism. szt. Jerzy Tomaszewski. Wcielony do OSSM Ustka 26.04.1963 r., po 2 miesiącach przybył do Dywizjonu Trałowców. Do służby nadterminowej powołany w kwietniu 1967 r., do zawodowej 01.08.1968 r. Służył na ORP „Jastrząb”, „Albatros”, „Tukan”, „Pelikan”, „Rybitwa”. W ciągu 34 lat służby wyróżniony 111 razy! Odniesiony Złotym Krzyżem Zasługi i licznymi medalami. Panu Jerzemu Tomaszewskiemu życzymy najlepszego zdrowia i bezchmurnych lat na zasłużonej emeryturze.

25-lecie Muzeum Rybołówstwa CMM w Helu.

25 lat temu – 6 maja 1972 roku – po długim remoncie adaptacyjnym, otwarty został pierwszy oddział terenowy Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku – Muzeum Rybołówstwa w Helu. Jubileusz, który obchodzony będzie przez cały rok, zainaugurowany zostanie 6 maja przez sympozjum naukowe poświęcone „Przyszłości rybołówstwa na Bałtyku”. W spotkaniu uczestniczyć będą przedstawiciele instytucji zajmujących się rybołówstwem. W porcie helskim gościć będziemy okręt Straży Granicznej, którym przybędą do Helu uczestnicy spotkania.

Szkolne remanenty.

W marcu odbyły się Rejonowe Mistrzostwa w piłce koszykowej dziewcząt i chłopców Szkół Ponadpodstawowych. Nasza reprezentacja dziewcząt zajęła miejsce IV, chłopcy miejsce V.

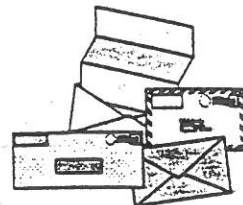
Dnia 5 IV. w Biegu Trzeźwości na trasie Hel - Jastarnia wzięli udział też nasi uczniowie: Sebastian Kurpet, Mariusz Nikrandt, Patryk Terpiłowski, Łukasz Felski z kl. VII b oraz Bartek Szmagliński z kl. I LO, który przebiegł całą trasę.

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu” 04-150 Hel T. 16.
Nasze konto: Przyjaciele Helu Bank Gdania T.S.A. EPack
30189155039132
Zespół Redakcyjny: Maria Głódowska, Violetta Nowak,
Małgorzata Struchanowska, Alicja Wielnera
Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Ostrowski
Opracowanie graficzne: Jacek Horacki, Ewa Lidia Rydz
Fotografie: Michał Pieczalski
nakład 400 egz.

NAD

Kochana Blizo!

Dobrze, że jesteś bo jest się komu wyzalić.



Otóż zbliża

się Światowy Dzień Sprzątania Ziemi. Jest to inicjatywa godna pochwały, uczy ona szacunku dla przyrody, mobilizuje młodzież do wspólnego działania, daje satysfakcję, jeśli w parkach i na plażach jest widoczny ład i porządek. Młodzież robi to bardzo chętnie, ale nie wszędzie sobie radzi. Na przykład na tak zwanej małej plaży wysprzątane są wydmy i wybierane śmieci i puszkę (najwięcej butelek po piwie i alkoholu), ale największy śmieciak tuż przy falochronie wojskowym jest nieruszony. I nie dziwota. Jest to bowiem olbrzymiej wielkości cementowy blok, najezony zarzewiającym zelastwem i drutem kolczastym (również porzewiającym). Prawdopodobnie jest to jeszcze relikwida drugiej wojny światowej. Zbliża się lato, plaże znów się zapętnią dzieciarnią, zwłaszcza najmłodszą, bo tu najbliższej i woda najcieplejsza. Zadbajmy o bezpieczeństwo dzieci i estetykę naszych plaż!!!

Kaszubka z osiedla rybackiego.

Apel mieszkańców domu przy ul. Wiejskiej 58.

Za pośrednictwem „H.B.” zwracamy się do władz miasta z następującymi pytaniami: jak długo jeszcze władze zamierzają tolerować bałagan na zapleczu Helskiego Forum? Kiedy zabezpieczone zostaną piwnice niedokończonej budowy od strony Kogi? Ile jeszcze razy będziemy naprawiać wykonaną przez siebie zielen? Rozmowy na ten temat prowadzone w Ratuszu nie dały dotychczas rezultatu

Od Redakcji

Szanowni czytelnicy! Informujemy, że w związku z prawdopodobnie ostatnim numerem *Helskiej Blizny* drukowany na kserokopiarce, kiedy ukazywaliśmy się w nakładzie 100-150 egzemplarzy dawaliśmy sobie jakoś radę, korzystając z uprzejmości Urzędu Miasta. Od połowy lutego pracujemy na własnym sprzęcie, ale niestety przy zwiększonym nakładzie 350-400 egzemplarzy maszyna nie daje rady. Po prostu jest przyrządzeniem do produkowania niewielkich ilości, a sytuacja zmusza nas do szukania innych rozwiązań. Planujemy więc zlecić druk *H.B.* profesjonalnym zakładom poligraficznym, niestety cena 80 groszy za egzemplarz będzie nie do utrzymania. Przy najbardziej oszczędnej kalkulacji musi być o 20 groszy droższa. W zamian za to otrzymacie Państwo produkt lepszej jakości, unikniecie także stresów związanych z nieterminową dostawą naszej gazety do kiosków.

Cieszymy się, że nadal nas lubicie, że poszerza się grono kompetentnych fachowców publikujących na naszych łamach. Czynimy się potrzebni a to dodaje nam sił do dalszej pracy. Ponieważ stonowimy z Państwem jedną rodzinę, a w rodzinie nie powinno być tajemnic, w jednym z najbliższych numerów przedstawimy raport jak powstaje *Helska Blizna*.

Czytając *Helską Bliznę* – naprawdę warto!

Redakcja